

Jan Brzechwa

DEPEZA

Miasto Klouszki
Ulica Kościuszki
Numer dwadzieścia,
U swego teścia
Mieszka
Leszek Kulesza.
Do Leszka
Przyszła depesza:

OB
KULESZA KOŚCIUSZKI KOLUSZKI
STOP
PRZYJEŹDŹAJ DO KIELC NA RACUSZKI
BOB

Listonosz depeszę bierze
I spieszy
I spieszy
I spieszy

Na rowerze
Na rowerze
Na rowerze

Z tą depeszą do Leszka Kuleszy.

"Czy tu mieszka pan Leszek Kulesza?
Jest do pana Kuleszy, depesza."

"Nie ma go, proszę pana.
Właśnie we wtorek z rana
Wyjechał do Warszawy
Załatwić ważne sprawy.
Zamieszkał pod piątym na Bema,
A tu go, niestety, nie ma."

Listonosz z rozpędu na rower - hops!
Przyjeżdża do urzędu zziajany jak mops,
Biegnie do naczelnika
I ze słów jego właśnie wynika,
Że nie doręczył depeszy,
Gdyż nie ma w Koluszkach Kuleszy.

Naczelnik telegrafu, człek obowiązkowy,
Rzekł, nie wdając się w zbędne rozmowy:
"Co? Kulesza wyjechał? Znajdziemy Kuleszę!
Do Warszawy w ślad za nim wyślemy depeszę."

Dwaj telegrafiści przy dwóch aparatach
Tę samą depeszę ślą do adresata:
Wystukują kolejne litery
 Stuk-stuk-stuk
Jedna, dwie, trzy, cztery...
 Litery

Biegają po drucie
 Stuk-stuk-stuk
W Warszawie w tej samej minucie
Telegrafista odbiera:
Ka - litera, U - litera, eL - litera
Kul... Kule... Kulesza...
Układa się z liter depesza:

KULESZA BEMA WARSZAWA
JEST WAŻNA NIEZMIERNIE SPRAWA
STOP
PRZEKAZUJĄ DEPESEŻ KOLUSZKI
STOP
PRZYJEŹDŹAJ DO KIELC NA RACUSZKI
 BOB

Listonosz depeszę bierze
I spieszy
 I spieszy
 I spieszy

Na rowerze
 Na rowerze
 Na rowerze

Z tą depeszą do Leszka Kuleszy.

"Czy tu mieszka pan Leszek Kulesza?
Jest do pana Kuleszy, depesza."

"Owszem, mieszkał na Bema,
Lecz go od wczoraj już nie ma.
Wyjechał do Krakowa,
Adres: ulica Basztowa,
Numer domu piętnaście,

Tam mu depeszę przekażcie."

Listonosz wraca, rzecz oczywista,
Znów wystukuje telegrafista
Szereg tych samych liter i znaków:

KULESZA BASZTOWA KRAKÓW...

Znów listonosz depeszy doręczyć nie może,
Bo Kulesza wyjechał nad morze.
I znów aparat stuka,
I znów listonosz szuka:

KULESZA SŁONECZNA SOPOT...

I znowu z Kuleszą kłopot,
Bo wyjechał do Łomży, do stryja.
Znów telegraf litery wybija,
Za Kuleszą depesza podąża:

KULESZA TRUGUTTA ŁOMŻA...

Ale w Łomży ta sama nowina -
Wyjechał do Szczecina!
Depesza w ślad za nim leci:

KULESZA PORTOWA SZCZECIN...

A w Szczecinie ta sama nowina -
Wyjechał do Lublina.
Z Lublina do Olsztyna,
Z Olsztyna do Raszyna,
Z Raszyna do Cieszyna...

Taką miał z nim telegraf robotę!
Wreszcie wrócił do domu w sobotę.
Ledwo wrócił, przychodzi depesza:

OB
KULESZA KOŚCIUSZKI KOLUSZKI
WARSZAWA KRAKÓW SOPOT
ŁOMŻA SZCZECIN LUBLIN
OLSZTYN RASZYN CIESZYN KOLUSZKI
STOP
PRZYJEŹDŻAJ DO KIELC NA RACUSZKI
BOB

Ledwo przyszła depesza,

Skoczył Leszek Kulesza
I po chwili już był w autobusie,
Bo bardzo spieszyło mu się.

Przyjechał do Kielc w samą porę
Wieczorem,
Kiedy na stół wnoszono racuszki.
A racuszki - wprost lizać paluszki,
Takich nigdzie i nikt wam nie poda!

Nie proszono was?
A szkoda!